

Grzech lichwiarstwa

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Przez lichwę chrześcijańska Europa rozumiała początkowo udzielanie pożyczki na procent. Ów „proceder” miał się stać jedną z elementarnych cech nowoczesnej gospodarki. Pech chciał, że ojcowie kościelni wykoncypowali, iż jest on okrutnym grzechem, co późniejsi papieże potwierdzili okładając go ekskomunikami i innymi srogimi sankcjami. Ponieważ jednak trudno było się bez pożyczania na procent obyć, toteż dopuszczono, by zajmowali się tym Żydzi, których prawo nie boczyło się na „procent”. Dla Żydów okazało się to błogosławieństwem i przekleństwem. Z jednej bowiem strony wyspecjalizowali się i w dużej mierze zmonopolizowali operacje finansowe i bankowe, czego owoce zbierają do dziś, z drugiej jednak skupili na sobie przez to więcej zawiści i prześladowań. Nikt nie lubi wierzycieli. Żyd-lichwiarz to już zło nazbyt duże, a zbitka ta była w przeszłości tak naturalną jak później żydokomuna czy żydomasoneria. Kiedy jednak dziwimy się szczególnej tendencji i zdolności Żydów do zajmowania się finansami i bankierstwem, przypomnijmy sobie, iż jest to zasługa pomysłów teologicznych ojców Kościoła i papieskiej pochopności.

W starożytnych cywilizacjach operowanie kapitałem i kredytem tudzież pobieranie procentów od pożyczek było częścią gospodarki. Niemniej jednak Arystoteles orzekł, iż pieniądz jest środkiem nieproduktywnym. Kościół jak wiadomo twórczo rozwinął w średniowieczu myśl Arystotelesa, w szczególności wszystkie jego błędy. Kościelny zakaz lichwy to jednak dzieło niezależne, zaistniałe na długo przed tym jak Kościół uznał Arystotelesa za dysponenta odblasku Prawdy. Później się nim tylko wsparto.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa przeciw lichwie pomstowali święci Bazyli, Klemens z Aleksandrii, Grzegorz z Nyssy, Jan Chryzostom, Ambroży, Hieronim i Augustyn. Pod ich wpływem Sobór Nicejski a następnie św. Leon I zabronili uprawiania lichwy. Tylko jednak duchownym. Z natchnienia prawa kanonicznego skorzystał wszelako Karol Wielki, który dekretem z 789 r. rozciągnął ów zakaz także na sprawy świeckie. Późniejsze sobory kontynuowały już tę linię konsekwentnie, ignorując rzeczywistość i zmiany stosunków społecznych. W swej niezłomności władze kościelne wytrwały do XIX w., z lekka tylko osłabiając jej siłę, poprzez tolerowanie przeróżnych furtek dzięki którym można było uprawiać lichwę pod inną formą i nazwą.

W pierwszych wiekach barbarzyńskiego średniowiecza nie stanowiło to jeszcze wielkiego problemu. Stosunki gospodarcze się zdegenerowały i uwsteczniły. Z czasem jednak, wskutek przyrostu kapitału i rozwoju handlu, zaczęła odżywać skomplikowana gospodarka monetarna starożytności. Teologowie nie zrewidowali jednak swych poglądów o grzeszności lichwiarzków. Tradycja ustalona, klamka zapadła. Mało tego, do wcześniejszych zakazów teraz dodano sankcje: suspensy i ekskomuniki. Lichwiarzków najgorliwiej zaczęło zwalczać i tępić papieństwo pogregoriańskie. Od końca XII w. lichwiarzków zaczęły ścigać sądy biskupie.

Wtedy właśnie rozpoczęła się na dobre kariera Żyda-lichwiarza. Pięcioksiąg głosił: „Jeśli Twój brat zubożeje, podtrzymasz go (...) Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy” (Kpł 25,35-36), jednak „od obcych możesz się domagać” odsetek (Pwt 30,20-24). Nadto, co 7 lat w roku szabatowym wygasać miały wszelkie wierzytelności (Pwt 15,1). Jak widać Biblia także gromi lichwę, ale w sposób, który ułatwiał i umacniał podziały społeczne. Niesie przesłanie: lichwa jest zła, ale jak łupić, to obcego.

Poza Żydami, operacjami lichwiarskimi mogli się zajmować jedynie finansisci z Lombardii, Cahors (Langwedocja) i Florencji, których także nie kłopotano w związku z ich operacjami finansami rządowymi i papieskimi. Niemożność spłacenia długu czy tym bardziej bankructwa w związku z długami kredytowymi były naturalnym źródłem i katalizatorem społecznego antysemityzmu. TemperatURY tego antysemityzmu. Wy tłumaczeń i jego teologicznych uzasadnień z ochotą dokonywali duchowni ze swych kazalnicy, rozgrywając przy okazji swój teologiczny antysemityzm. Oskarżenia Żydów o zabijanie dzieci, profanację hostii czy szerzenie wielkiej zarazy w latach 1348-1349 znajdowały łatwy oddźwięk w skargach dłużników.

Kaznodzieje pomstujący na lichwiarzków wywodzili, iż proceder ten jest wyjątkowo perfidny. Nawet przecież rozpustnik czy złodziej nie grzeszą bez przerwy, choćby w czasie snu. Tymczasem lichwiarz grzeszy bez ustanku pomnażając swe bezbożne zyski. A żąda ich na

dodatek w sposób „przeciwny naturze” (z kazań po tym, jak Kościół począł odkrywać „prawo naturalne”), bowiem żąda owoców z pieniądza, a pieniądz, jak wiadomo od Arystotelesa, jest bezpłodny — „nie rodzi pieniędzy”. U Dantego lichwiarze cierpią swe kaźnie obok sodomitów. Funkcjonowało podówczas szereg zawodów, które z lubością piętnowano jako szczególnie sprzyjające popełnianiu grzechów, m.in. profesje oberżysty, rzeźnika, magika czy alchemika. Ale lichwiarz był na czele rankingu. Tak jak w Nowym Testamencie celnik. Tenże Testament jest zresztą bardziej kategoriyczny niż Stary w stosunku do lichwiarstw. Nawet grzesznicy, mówi Jezus, pożyczają, aby odzyskać tyle samo. Wy bądźcie lepsi: pożyczajcie „niczego się za to nie spodziewając, a wasza nagroda będzie wielka” (Łk 6,34-35); „Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Mt 6,24).

Obronę przed wierzycielami znajdowali najłatwiej krzyżowcy. II sobór laterański w 1139 r. uznał lichwiarstw za ludzi pozbawionych czci i jako takim odmówił im prawa do chrześcijańskiego pogrzebu. III sobór laterański w 1179 stwierdził, że „prawie wszędzie przestępstwo lichwy zakorzeniło się” wśród Ludu Bożego i uchodzi za dozwolone. Niezrażeni tym dostojnicy postanowili, by odtąd nie dopuszczano lichwiarstw do komunii, a nawet, by nie przyjmować od nich ofiar. Cóż za poświęcenie!

Z czasem kościelni kazuiści w pogoni za lichwą zaczęli się wgryzać w szereg niuansów gospodarczych. W 1180 r. papież Aleksander III potępił już zastaw jako rękojmię pożyczki. IV sobór laterański w 1215 wezwał teologów do pieczołowitego analizowania rozmaitych rodzajów aktywności kredytowej wiernych, zaś spowiedników pouczył, że jeśli lichwiarz stawi się przy konfesjonale, to rozgrzeszenie dostanie, jeśli odda grzeszne zyski. Innocenty IV zajął się z kolei teologiczną analizą wyderkafu, czyli tzw. renty wykupnej dającej możliwość wykupienia przez dłużnika spłaty całości sumy ciężącej na nieruchomości (w zamian za kapitał dłużnik przekazywał 5-8% dochodu z zadłużonej nieruchomości), był to swoisty długoterminowy oprocentowany kredyt. Papież orzekł, iż jest to zgodne z Prawem Bożym wtedy i tylko wtedy, jeśli czynsz nie jest większy niż normalny dochód z ziemi wartej tyle, ile wynosiła przekazana suma.

Kler wgryzał się w owe niuanse mając na uwadze nie tylko to, co wymyślili ich poprzednicy z pierwszych wieków a co czas zabetonował w tradycję, ale i uwzględniając swe żywotne interesy. Od końca średniowiecza uzyskiwali bowiem coraz liczniej „zapisy pobożne wieczyste”, musieli zatem pilnować, by przekazana kwota (na obsługę cyklicznego odmawiania pacierzy za zmarłego) nie wyczerpała się po latach. A było to możliwe dzięki obracaniu zyskami z powierzonego kapitału. Tutaj, wbrew Arystotelesowi nawet, pieniądz musiał robić pieniądz i nie było w tym nic grzesznego. Bywało i tak, że donator z braku gotówki na „cele pobożne” zapisywał Kościołowi od razu sam czynsz ze swych nieruchomości, który płacony był przez spadkobierców zmarłego. I to było oczywiście świetliste względem Prawa Bożego. Podobnie jak sprzedaż urzędów, bo tym zajmował się sam kler. Nie bez kozery, według Jakuba z Vitry, kiedy diabeł wydawał swe córki za mąż, symonię wyswatał prałatom, obłudę mnichom, zaś lichwę mieszczanom. Niemniej tylko lichwa sprzeczna miała być z Prawem Bożym.

Z czasem myśl teologiczna poszła na kompromis z procentami, uznając, że choć lichwa jest grzeszna, to pobieranie od pożyczek odszkodowań za niemożność dysponowania swoimi pieniędzmi (*lucrum cessans* i *damnum emergens*) oraz za ryzyko kredytowe związane z transportem morskim (*periculum sortis*) — są neutralne dla Prawa Bożego. Większość kościelnych prawników dopuszczała też karę za nieterminowe spłacenie pożyczki.

Kościelni myśliciele poczęli szukać kolejnych furtek. I tak franciszkanin Bernardyn ze Sieny odróżnił „lichwę rzeczywistą” od „pozornej”. W oparciu o „pozorną” zaczął zakładać wraz ze współbraćmi tzw. banki pobożne (*montes pietatis*). Pożyczano w nich pod zastaw z odsetkami w wysokości ok. 4-10%. Na franciszkanów nie omieszkali się rzucić dominikanie i augustianie, który krytykowali „pozorność” takiego lichwiarstwa. Ostatecznie jednak papież uznał banki franciszkańskie za zgodne z Prawem Boskim.

Z czasem sytuacja z kościelnym zakazem lichwy wyglądała tak, jak ujął to Jan Kracik: „Kościół, broniąc najbiedniejszych przed wyzyskiem, nazbyt długo strzegł zamkniętej w tym celu bramy, choć dostrzegał otwierające się po jej bokach furtki. Uznawał ich używanie i propagował je, by tym lepiej bronić bramy”. Z kolei A.A. Chafuen napisał: „doktryna lichwy była piętą achillesową scholastycznej ekonomii. Zapędziła ona scholastyków i ich XVI- i XVII-wiecznych następców w nie dające się przezwyciężyć trudności, które przyczyniły się wielce do skompromitowania całej doktryny”.

Zmiany przyspieszyła reformacja. Wprawdzie nie Luter, który mniemał, że lichwę „diabeł wymyślił”, lecz Kalwin, który uznał katolicką kazuistykę za obłudną i odrzucił nieufne

traktowanie pieniądza i poglądy o jego jałowości. Dopuścił pobieranie odsetek od pożyczki produkcyjnej (inwestycyjnej). Było w tym jeszcze wiele anachronizmu, gdyż „sprawiedliwego procentu” od pożyczek strzec miał kościelny konsystorz. Pozostawienie przy Kościele spraw moralności gospodarczej spowodowało, iż musiał on sobie radzić z szeregiem skomplikowanych sytuacji życia społecznego: czy nieuczciwych kupców można dopuszczać do Wieczerzy Pańskiej? czy można handlować z nimi? Czy loterie są godziwe? A lokowanie pieniędzy na procent przeznaczony dla ubogich?

Pomimo tego, że Kalwin pogodził doktrynę chrześcijańską z pieniądzem, otwierając wrota normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych i monetarnych, niemniej jednak w Kościele Katolickim nadal nie ustały gromy antylichwiarskie. Nawet w 1744, kiedy Scipio Maffei z Werony uzasadniał w swych publikacjach, że pożyczki mogą być legalnie oprocentowane w niewielkiej skali (ale nie w stosunku do ludzi ubogich), Benedykt XIV wydał bullę *Vix pervenit*, w której przypomniał, że wedle Kościoła pieniądz jest bezpłodny, a więc pożyczka na procent pozostaje zabroniona, a wszelkie sankcje przeciwko lichwiarzom — utrzymane w mocy. Dopiero w 1830 nastąpiła w tym zakresie zasadnicza zmiana kursu. Wtedy bowiem Święte Oficjum w odpowiedzi na list pewnego biskupa, poradziło, by nie nękać już więcej zarabiających na procentach od kapitału.

Kościelny zakaz lichwy był poważnym hamulcem rozwoju bankowości. Nie zahamował on rozwoju gospodarczego krajów zachodnich, lecz przez wieki poważnie zatruwał stosunki gospodarcze. Nie mogąc uniknąć pożyczania na procent przyzwyczajano do kręactwa, omijania ducha prawa przy zachowaniu jego litery. No i przede wszystkim był walnym rozsądnikiem antysemityzmu.

Zobacz więcej:

- J. Kracik: [Kredyt i lichwa jako zjawiska społeczne](#)
- M.D. Knowles: *Żydzi i lichwa*, [w:] *Historia Kościoła*, tom 2, praca zbiorowa, Warszawa 1988, ss. 290-295.
- S. Kozłowska: [Sakiewka i życie](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 10-07-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5451) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5451>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl